

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Wydawca i eksped.: **W. Wilhelmowski** **№ 8.**
Biuro redakcyi: Lipowa ul. № 1.

Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedzielaków
dni pożytych.
Przykłady pojedynczo sprzedają się w ekspedycyi
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6. (ten. słów.)
wiersza drobnego 1 gr. 6. (ten. słów.)

Lista
redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być

DZIENNIK POZNANSKI

Przedpłatni kwartalni
wynosi w Poznaniu 2 zł. 10 gr., w monarszej pra-
życie 3 zł. 1 gr. 10 cen., w Austrii 6 guldenów, w
Wiedeńskich 8 zł. 12 gr., w Prusach 18 fr., w Angl.
1 f. 4 sz., w Szwajc. 6 zł. 15 gr., w Niem. 3 zł. 20
gr., w Włoszech 28 fr., w Belgii 30 fr., w Sar-
wii 28 fr., w Hollii 16 fr., w Turyi 22 fr.,
w Ameryce 8 dol.

Przedpłatni i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłaty przyjmują
w monarszych prasach, a w panstwach do zwiazku
postowego monarsko-miastacku, następujących nazwy
postowych: w Niemczech takich są tylko następu-
jące, za których ogłoszenia nie pobiera się nic, mo-
żeszkie przesłać ogłoszenia do ksp. Dziś. Pozn.

Rękopisma
niezwolnionym i bezwarunkowo nie wyceniamy

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławian: Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryarkim. — W Paryżu (przyjmują przedpłaty) Librairie du Luxembourg de Toulonow No. 16 i pulkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodz 1. W Londynie: księgiarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — *Ajenezje do przyjmowania ogłoszeń:* Na całą Francję w Paryżu pp. L. Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht. — W Warszawie: Józef Chociszewski; w Czempienie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki; w Gołanżu: H. Stan; w Nowocroławiu: A. Kryszewski; w Jarocinie: Stefański; w Kępcu: Ignacy Wendeński; w Kęstrzynie: Swoboda; w Brobie: Jakób Chmurny; w Krotoszynie: Ludwik Cierjerski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie: M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Łowczynie: Goslinie; Smolewsk; w Jakle: L. Wyżyski; w Obornikach: F. W. Rabowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Z. Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelmie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Puzański; w Wągrowcu: Z. Zabałowski; w Witkowie: R. A. Langewicz; w Wrześni: K. Winzowski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 27 października.

Z Hiszpanii przynosi nam telegraf dwie ważne wiadomości: o rozwiązywaniu się bez oporu janty rewolucyjnych uznaniu rządu tymczasowego przez Francją, Anglią i Portugaliją. Oba przecież doniesienia nie całkiem zdają się być prawdziwemi; i tak nie wszystkie dotąd junty zaprzęły swęj działalność, mianowicie istnieje po dziś dzień jedna w Barcelonie, która właśnie najwięcej stawia rządowi Madryckiemu trudności; powtórnie nie można brać z łatwością wiadomości o uznaniu przez wspomniane trzy państwa rządu prowizorycznego, prawdopodobnie ograniczyły się tylko gabinety tuieryjski, St. James i liżboński na zawiaństwo stonków dyplomatycznych z władzą rewolucyjną Madrycie, bez formalnego jęj uznania. Co do kandydatury króla Ferdynanda portugalskiego oświadczają ponownie dzienniki liżbońskie, że książę ten rzekł się stanowić korony hiszpańskięj. Ponieważ i książęta włoscy i madzurscy i Tomasz nie okazują najmniejszjęj ochoty odziedziczenia tronu opuszczonego przez królową Izabellę, przeto zdaje się, że pomiędzy księciem Montpensier, Don Karosem i księciem Asturji toczyć się będzie obecnie walka o koronę. Jakoż utrzymują niektóre korespondencye, że księcy pierwszego idą w górę, tēm bardziej, że mu pozwolono powrócić do Sewilli, zkąd na wolne pole skarbienia i bie popleczników. Z drugięj strony zaręczają, że Don Karlos silnego znalazł sprzymierzeńca w cesarzówej Eugenie, książę Asturji zaś w panu de Moustier. Wszystko to przecież są dziennikarskie kombinacye a w rzeczywistości nie da się wcale odgadnąć, jaki obrót wezmą wypadki w Hiszpanii.

Pogłoski o układach toczących się bardzo żywo w ostatnim czasie pomiędzy Paryżem a Florencją, utrzymują się pomnie. Dzienniki półrządowe włoskie nie zaprzeczają dziś temu, choć nie oznaczają stanowczo celu tych dyplomatycznych porozumiewań się. Według jednych pan Baroloni pojechał do Paryża z gotową konwencją co do opuszczenia Rzymu przez Francuzów; według innych rzeczy chałdżyłyby dalej, Rzym miałby być ogłoszony wolnym miastem i nietykalną stolicą Papieża, Francuzi dostaliby tacy w Civitavi Vecchia, reszta państwa kościelnego przeziłaby do Włoch. Lecz i tych pogłosek nie radzimy brać a rzecz pewną.

Sprawa podziału Galicji na ośm okręgów amiestniczych przysięł ma dzisiaj przed forum izby niższej wiedeńskiego reichsratu. Odpowiedź, jakiej udzieli delegacy polskiej minister dr. Giskra, wypłyne może na ostateczne postanowienie, czy żądania Galicji wyrażone w rezolucyji adreście sejmowemu podnieść w izbie przed, czy też do-dero po uchwaleniu prawa o obronie krajowej. Korespondent nasz lwowski *T*, który w liście swym szerzej się roz-odzi nad doniosłością polityczną ministerialnego dekre-*t*, mniema, że ostatecznie zdane przeżyją w łonie delegacy, ikolwiekż Dziennik Lwowski mocno przeciw tej ta-

Listy z emigracyi

przez
Agatona Gillera.

I.

Kochany Przyjacielu!
Boleść serce twoje wburzyła. Patrząc na upadek
prawdliwych i żytych w niewinności, chwycisz się w wieże
w rozdarciu duszy twojej pytasz się: czy jest Bóg?!
Jyś twoja nie może jego istnienia; i rządów nad światem
godzić z krzywdą, jaką Polsce Moskwa zadała, z nieprawo-
ścią, jaką w niej zaprowadziła, i z nieczłowieczeństwem, która się
zwielmożiła nad Prośny aż do Dniepru.

Pytasz się mnie, czy przypominam dnie, które niegdyś spędził w więzieniu; dnie oczekiwania, ulęgnięcia, gdy oczy zandarma, patrzącemu przez szkiełko wezwiały, kłuły jak szpilki i nie dopuszczały odpoczynku uszy, a co dziesięć minut wchodzący do numeru żołnierz, dla objaśnienia głośniejącego na piasku jółówki, przerywał sen ocy, rozpędzał marzenia i obrazy, które wyobraźnia na pociechę przed więźniem roztaczała? Pytasz się, czy przypominam owych weteranów, co nam usługiwali; — zandarmów, co drzwi otwierali; żołnierzy, co w szeregu przed rzwaniami stali? Gdy do którego więźni przemówił, — milzał; na powtórzone zapytanie nie odpowiadał; a gdy stękniony do ludzkiego słowa, uśmiechem lub prośbą zmusić chciał więźni do mówienia, odpowiadał oczami, w których czytaliśmy wyrazy: „car mówić nam zakazał.“

Najętniejsze czasy, o! pamiętam w tęp królestwie milczenia głosy, które mury wydawały; bismni mi jeszcze w uszach nowa tajemnicza, gdy krwiał, która upływała z poranionych od pukania palców, dawałem się tobie zrozumieć. Dźwięk ludzkiej mowy był najgorętszym pożądaniem, słowo człowieka otwierało zdroj pociechy, jeżeli tyle potrzebowała dusza więźnia, co dzień przez całe lata nękana, a w ciszy grobowej wyczekująca wyroku, jaki mieli wydać ci, co przez najwyższą pobłażliwość skazani zostali na pogardę.

W podobnym położeniu, piszesz do mnie, znajdujemy się nad Niemnem, Dźwiną i Dnieprem. Okolnik generała Potopawa, w imieniu cara, skażał cały naród na milczenie. Cały naród, jak więzień cytaeli, ma pieczęć policyjną na ustach, nie wolno jest mu mówić. Pod rządem noskiewskim, nie już powstanie, nie konspiracja, ale mowa polska jest zbrodnia stanu. Tam gdzie język polski zdobył się na najpiękniejsze dzieła, gdzie wyraził całą swoją moc i wielkie nieporównany, w okolicy rodzinnej Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Bohdana Zaleskiego i Seweryna Goszczyńskiego, w okolicy rodzinnej Rejtana i Kościuszkę, tam gdzie duch polski wydał arcydzieła poezji i charakteru, Moskale kontrybucją obarczyli słowo ludzkie.

kytce powstaje, dowodząc, że przed uchwłą rzeszonego
prawa gabinet liczyć się musi z Polakami, po otrzymaniu
zaś większości przy pomocy Polaków, znów względem nich
użyje dawnego systemu: „Der Moor hat seine Schuldigkeit
gethan — der Moor kann gehen.“

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył lekarzowi praktycznemu itd. dr. Krause
w Legnicy nadać tytuł radzcy zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 24 października.

(T) Więc mamy już odpowiedź ministryalną na rezolucyą sejmową. Galicya jest przeciwną centralizacyi, więc zdecentralizowano ją, podzielił na departamenta, na gubernie, władzę i znaczenie namiestnika zredukowano, rozdzielono ją między ośmiu, tak że obok namiestnika jeneralnego będzie siedmiu innych, którzy w wielu sprawach najażiejszych jak „sprawy bezpieczeństwa publicznego i porządku“ będą wprost od ministerstwa zawisłymi i z pominięciem namiestnika kraju, wprost z rządem wiedeńskim znosić się. Jakże więc właściwe znaczenie tego całego rozporządzenia, zarządzającego tak wstrętny dla kraju podział jęgo, w czém szukać pobudek tego rozporządzenia, jakie bezpośrednie będą jego następstwa, trudno jeszcze ocenić; nie pomyliły się, jednak podobno, jeżeli przypuścimy, że jak na odwołanie podróży cesarskiej do Galicyi wziętym głównie względy na sąsiednią Moskwę, tak i tu w tym wypadku zdaje się, że te wpływy sąsiednie jakąś odgrywały rolę. Pisano Wam już, że wiadomość o treści rozmowy cara z generałem ks. Thurn-Taxis, podana przez Gaz. Narod. i przez Czas, była istotnie prawdziwą. Debatte wiedeńska wyjawiała nawet bez ogródki, że wiadomość ta wyszła od samego księcia, niedodała jednak, że mimo to doznał wysłannik cesarza austriackiego najlepszego ze strony cara przyjęcia i że wszechwładza wszech Rosyi, wyrażając zadowolenie swoje z zanicchania podróży cesarskiej do Galicyi, któraaby dla niego wcale nie była obojętną demonstracyą, wyraził zarazem życzenie przywrócenia dawnego przyjaznego między sąsiadami stosunku, w formie przymierza między trzema rozbiorowcami mocarstwami. Rządowi dzisiejszemu w obec fatalnych stosunków wewnętrznych zależy ogromnie wiele na utrzymaniu pokoju na zewnątrz, radby on więc czynić wszystko i faktycznie czyni wszystko co może, ażeby być miłym najmniej niebezpieczniejszemu sąsiadowi, zwłaszcza jeżeli ten tak jest łaskawym, iż za swój strój ofiaruje przymierze. Może więc też i uzasadnieniem są pogłoski o jakimś zbliżeniu między Petersburgiem a Wiedniem, bo dzisiejsze minister-

stwo, aby siebie ratować gotowe nawet z carem wejść w przymierze. Jeżeli rzeczywiście tak się mają, można być pewnym, że gabinet petersburski gra komedya. Czy dzisiejszy gabinet wiedeński potrafi również grać dobrze, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Wracając o sprawy zarządzanego przez ministerstwo dzisiejsze nowego podziału administracyjnego Galicyi, przynależałoby, że i fakt ten byłby nie małą dla kraju niespodzianką. Wprawdzie zaprzeczenie urzędowej Wien. Ab. Post., która z powodu doniesienia Vaterland o zamierzonym podziale Galicyi była bardzo wyraźną wskazówką, że Vaterland doniósł prawdę (gdyż Wien. Ab. Post. jest zwykłym prawdziwym doniesieniem zaprzecza), mimo to nie przypuszczano, by tak prędko ten podział zarządzono. Wszystko zrobiono tak w tajemnicy, że się delegaci nasi o Radzie państwa dopiero z Gazety urzędowej wiedeńskiej w wydaniu rozporządzeniu dowiedzieli. Rzecz sama w sobie nie byłaby ani tak straszna ani tak szkodliwa dla kraju, gdyby ministerstwo wiedeńskie nie składało się z ludzi przeciwnych samorządowi krajow, rozwojowi narodowości historycznych, gdyby jeliśmy jego myślą nie była centralizacya u góry a decentralizacya tylko u dołu, gdyby w ogóle na czele rządu wiedeńskiego nie stali ludzie, którym kraj zupełnie nieufna, których za swych wrugów nie bezzasadnie uważa, których nawet uwa a za wrógów Austrii; w przekonaniu bowiem ogółu więcej zależy pp. Giskrom i Hasnerom na szerzeniu germanizacyi i na wzmacnianiu związołu niemieckiego wszędzie, gdzie tylko można, niż na utrzymaniu a tém mniej na potęgze Austrii.

Bądź co bądź, za sprawą tego najnowszego zamachu rządowego powód do tćm większego w kraju niezadowol-nienia, które objawi niewątpliwie delegacya nasza przy najbliższej sposobności. Wszelkie jednak wystąpienia tak delegacyi jak może i wydziału krajowego pozostana bez skutku, jak długo dzisiejsze ministerstwo pozostanie u steru rządu. Ze to długo trwać nie będzie, niemyj na-dzieję, i niemyj nadzieję, że właśnie ten najnowszy krok ministerstwa względem Galicyi, świadczący co najmniej o nadzwyczajnej jego do nas niechęci i o nieznaności stosunków, upadek jego przyspieszy. Zresztą była Gali-cya niegdyś podzielona na 19 obwodów, następnie na dwa okręgi administracyjne, przebyliśmy rządy Meternichów, Bachów i Schmerlingów, przebedziemy i ten podział na 8 okręgów, przebedziemy i panów Giskrów i Herbstów.

Ważniejszą nierównie jest kwestya rezolucyi i delegacyi naszej. Rezolucya i adres zostały we dwa dni po uchwaleniu tych aktów do Wiednia wysłane. Akta te obydwa są w kancelaryi cesarskiej. Czy ministerstwo w tej mierze już co postanowiło, nie wiemy tu, mamy jednak doniesienia z Wiednia, że delegacya uchwalała w razie, gdyby się okazało, że ministerstwo o przedłożeniu sprawy tej reichsratowi zwleka, wnieść ją przed reichsrat w czasie jak najkrótszym. Chodzi jeszcze tylko właśnie o czas, o wybranie odpowiedniej pory. Zdania w tej nie-

PRUSY

* Berlin, 26 października. Dotąd panuje zupełna niepewność w jaki sposób rząd zamysła pokryć niedobór w budżecie na rok 1868, wynoszący około 6 milionów talarów. Kreuz Ztg zapewnia w dzisiejszym swoim numerze, że w żadnym razie rząd nie wnieśnie w sejmie projektu o dodatek do podatku dochodowego i klasycznego.

kie i w pysze zwycięzców ścigają dźwięki mowy wolności,
jaką jest mowa polska.

Patrzmy! oto pożar ogarnął dom pracowitego mieszczanina i podniósł go ognistemi językami z zajmującego się łóża. Wybiegli nieszczęśliwy na ulicę i zawołał: „ratunku! ogień!“ Polieyant schwycił go za koszulę i nieprzytomnego za przemówienie po polsku na miejscu publicznem poprowadził do oficera policyjnego. Skazany na zapłacenie 25 rublowej kary, nie mógł jęj złożyć, więc patrzył przez więzienną kratę, jak dom jego w proch się obracał dla miłości czystego słowa.

Gdzie indziej matka pochyliła się nad kolbą. Z łez oka wpatzonego w chorą dziewczynę, z rumieńców, jakie się wybiły na oblicze, widać, iż dusza jej pragnie nad uratowaniem gasnącego życia. Podniosła się, pogoła nadziei zabłysła w jej oczach, przypomniała bowiem skuteczne w tej chorobie lekarstwo i pobięła po nie do apteki. Aptekarz udał, że nie rozumie matki mówiącej po polsku, a wzrokiem bojaźliwie ukazywał na siedzącego obok urzędnika. Biedna kobieta lekarstwa nie otrzymała; obecny zaś urzędnik w apteczce zaareztował i zaprowadził ją do policyi dla zapłacenia 10 rublowej kary. Gdy matka powróciła do domu, zastała już w kolebce trują dziewczynę swoją. Rozkazała, który nie dawno w Berlinie dziękował Bogu za ocalenie syna w morskiej burzy, zabił dziecko Polki za to, że w burzy narodowych nienawiści prosiła o lekarstwo językiem przyrodnym!

W Kownie na brzegach Niemna stał młodzieniec. Puch okazywał się dopiero na jagodach, świeżość odczuci, bystrość oka, znamionowały w nim pełność życia. Spozierał na fale toczące się w dalekie stroje, do których zawsze rwie się serce, norzące w sobie żądze przygód i sławy. Powiódł potem okiem po błoniach i górach, które słyszały zwycięskie trąby wojowników Kiejstuta, powracających z pogromu wiarołomnych Krzyżaków; patrzył, długo myślał i zawołał: „Boże! jakże wielkim w dziełach twoich jesteś!“ Jeszcze nie przebrzmiały te słowa, gdy uczył się pierwszym za żołnierza. Był za nim policjant. Za wykrzyk podziwu wielkości Boga zaprowadził młodzieńca do kordygardy, z której, jako podejrzany politycznie, wyszedł w płaszczu aresztanta na drogę etapową, wiodącą do Syberji.

W Wilnie podobne obrazy. Jedną ulicą prowadzą policjanci nowożeńców. Pan młody z mirtym u boku; panna młoda w szacie białej, w wieńcu zielonym. Wycho-
dząc z kościoła, głośno powiedzieli do siebie: „kocham
cię!” i za to, że wynurzyli uczucia w mowie rodzinnej, mają
carowi zapłacić kontrybucyą. Drugą ulicą postępuje po-
grzeb. Za trumną kirem okrytą szła wdowa w gronie
kilku znajomych. Ręce miała załamane, twarz wyżyłdła,
a głośne łkanie raz po raz wydobywało z jej piersi słowa
smutku: „Sierota jestem, samą jedną na świecie! Opusi-
łeś mnie mężu! Zabrałeś mi go Boże! O Boże! дай mu
Królestwo wiekuiste!” Prośba do Boga została zaniesiona

w miejscu publicznem, w języku polskim, więc wdowę od-
wali policyjanci od trumny i zaprowadzili do urzędu poli-
cyjnego dla złożenia carowi pięciu rubli kary.

Przed kościołem, zbudowanym za czasów Jadwigi i Jagiełły, stoją kozaacy i policjanci. Wychodzących ze świątyni zatrzymują i odbierają im książki polskie do nabożeństwa. Car chce, ażeby Polacy chwaili Boga w języku Iwana Groźnego, Murawiewa Wieszatela i Katkowa; w języku, który im przypomina gwałty, nędze i szubienice. W języku niemoi Bóg przedstawiony ma w Polaku zatracę poczucia miłości i pojęcia sprawiedliwości, ma w nim utwierdzić mniemanie, że kaci jego nie tylko dobrani ziemskimi ale i niebieskimi wynagrodzeni zostają. Bóg nam zapłać za to wszystko, coście w tym kraju uczynili, wyrzeki nie dawno Aleksander w Warszawie do generałów i czynowników swoich. Bóg, wynagradzający za czyny tu pieczęta i gwałtu, będzie Bgiem carskiego przepisu. Moskale, którzy obalili Polaków, w pysze swojej obalają teraz samego Boga!

Na Podlasiu lud śpiewa pieśni po pol-ku w cerkwiach unickich. Car wprawia w nich naopróżno, że są Moskalcami i po moskiewsku śpiewać powinni. Lud kłamstwa nie usłuchał, — a wierny wierze i tradycji, dnie i noce trzymają się obronnie około kościołów, w których obłożony prze wojska, atakowany przez gubernatora Gromekę, dał hojną ofiarę dla wiary i miłości ojczystego języka.

Zajrzył do szkół. Tam biją chłopców za mówienie po polsku. Różni więźni w wiele, krew się wydobywa. Moskiewski „d i a k” — inspektor szkoły, zadowolony spo- ziera na strugi ściekające na podłogę, bo moskiewskiego to patrzytyzmu rozkosz, widok polskiej boleści, polskiej krwi i polskich łez, choćby to były łzy niewiasty lub dziecka.

Patrytyzm prawdziwy, polski, dla miłości swojego obcego na przynus i cierpienie nie wskazuje. W takim rozumieniu jest on szkołą życia, godzi moralność z publicznym obowiązkiem, — wówczas też tylko narodowości poczucie, wolne od żądzy opanowywania, przyczynia się do wprowadzenia harmonii w ludzkości. W Moskwie patrytyzm i narodowość nie jest miłością ojczyzny i sprawiedliwa, który rozwija w samodzielne kształty myśli zbiorowej, — ale jest nienawiścią obcego i formowaniem niewolniczym uczuć ludzkich. Patrytyzm więc moskiewski jak negacja nie posiada siły przyciągającej. Narodowość moskiewska z powodu urabiania jej rękami policyjnymi nie ma także w sobie żadnego powabu i pociąga do siebie tylko gwałtam.

Wszystko, na co się ten patriotyzm w dziejach zdobił, nie jasno dotąd przedstawiało jego misję. Oparty na bezwarunkowym posłuszeństwie, urosł w ogromne państwo którego istnieniu dobrym celem nie zostało wytłumaczyć. Nic moskiewskie państwo nie wyprodukowało w dziedzinie ducha, nie nie postawiło dla cywilizacji. Oraz i dyplomacja rozszerzone, przemocą utrzymywał

społecznie zaowocowało równość nie w obliczu prawa lecz
cara i to niejako zasadę braterstwa, ale jako ograniczenie
własności; politycznie zaś wyrobiło pierwiastek samodzi-
elstwa, którego był warunkuje się ustawicznie niszczeniem
prawa, moralności i wiary. Instytucje, język, kościół mają
tyle swobody rozwijania się, ile to potrzebnym jest „ho su-
darstwo“, które tym sposobem utworzyło „państwo-
policyjny patryotyzm i policyjną narodowość.

Ta cecha policyjna przebiega wszędzie. Najpękniejsze utwory literatury rosyjskiej, które wyszły z pod pióra Gola, Herzenia, Turgeniewa są policyjnym badaniem charakterów, śledząc oskarżeniem społeczeństwa; oryginalny prąd moskiewskiej filozofii, nihilizm, jest skutkiem policyjnego zaciekawienia się w stosunki ludzkie moskiewskich myślicieli. Jest on także ideałem państwa, które pochłonęło wolność człowieka oraz narodów.

Nihilizm, jako sposób, nie jest sprawą samych demokratów i rewolucyjnych reformatorów Rosji, jest on także sprawą gubernatorów. Wyłączył się z równo w szlachetnych sercach bojowników wolności rosyjskiej, jak w głowach czapkami mundurowiemi nakrytych. Na zniesienie moralności, obyczajów, małżeństwa, wiary, kościoła, kapitału i własności godzą się i urzędowi nihilisci, nie chcą tylko zniesienia państwa, bo w nim, jak w hoździe państwa

zniesienia państwa, bo w niem jak w nardzie panują. W obronie jego stanęli do walki rewolucyjnem nihilizmem który prócz tego chce także państwo przewrócić. Lecz, chcąc tam budzi zaufania, a zaprzeczenie państwa wydaje się nam pozornem, z powodu, że nihilizm rewolucyjny niszcząc państwo, utrzymuje przecież jego warunki w równości niewolniczej i w wolności rozpuszty, z których właśnie wszystkie państwa wyrosły.

Patrytyzm moskiewski, używany jako narzędzie polityczne, narodowości moskiewskiej, jako forma niszczenia, stał się przyczynami i zarazem odmiannami nihilizmu, który wprzód w dziejach się wyrobił, stał się potęgą grozącą i przybył liczne przeobrażenia, zanim filozoficznie w ostatnich czasach został określony.

Moskwa, wypowiedziawszy swoje „słowo“ w nihilistnie określony w nim jestestwo swoje, dochodzi do swego historycznego kresu. Jak każda negacyja i złe, słowo to szerząc nieszczęścia, pobudza do lepszego. W tej roli pobudza mieć się kochany przyjacielu zrozumienie sprawiedliwości bożej w nieszczęściach Polski, która dopuszcza złą dla wyrobienia dobrego. W niej się chowają tajemnice polskiego cierpienia, które, jak każde w ogółnie, cierpienie, trudnem jest do wytłomaczenia.

Gierpienie Polski jest dzisiaj najdotkliwszém, najcięższém, bo jest ostatecznóm wzięciem się za barki dwóch idei, które świat dzieła, gotując nowe formy istnienia ludzkości, idei moskiewskiej i polskiej. Moskale niszczą, my budujemy; oni zaprzeczają cywilizacyja, my ją utrzymujemy; oni ludzkość chcą zamienić w jednostajną, bezkształtną masę, my w niej zachowujemy indywidualne i narodowe różnice; niewola dla nich jest narzędziem, dla nas wolność.

armii, który przeszedł w służbę księcia Karola celem zorganizowania armii księstw naddunajskich na wzór armii pruskiej, bawi obecnie w Berlinie i układa się z rządem pruskim o odstąpienie potrzebnej liczby karabinów iglicowych do uzbrojenia armii rumuńskiej. Pruski regulamin musztry zaprowadzono do pomienionej armii, jak wiadomo, zaraz po wstąpieniu na tron księcia Karola.

Liczba oficerów szweryńskich, którzy pod dniem 10 b. m. przyjęci zostali do armii pruskiej, wynosi 144, mianowicie 3 podpułkowników, 12 majorów, 33 kapitanów i rotmistrzów, 42 poruczników i 49 podporuczników. Do oddziałów wojsk mełbursko-szweryńskich przeniesiono 30 oficerów sztabowych i niższych stopni z armii pruskiej; do pomienionego kontyngentu należy obecnie 159 oficerów.

Wiceadmirał Jachmann, podpułkownik Galster, odkomenderowany do pełnienia służby w ministerstwie marynarki, i kapitan korwety hrabia Monts, członek młodszej sekcji artyleryjnej komisji egzaminacyjnej dla nadbrzeżnej artylerji marynarki, udali się do Kiel, ażeby być obecnymi przy strzelaniu na próbę. W podobnym celu oboje Friedrichsort wyjechał generał-porucznik Kameke, w towarzystwie kapitana Fritze, do Kiel.

Francuski generał i dowódca dywizji Picard przybył tu i stanął w Hôtel du Nord.

Rzeczywistego tajnego wyższego radcę rejeńcyjnego Wehrmanna mianował J.K. Most pierwszy radcą referującym w ministerstwie stanu w miejsce tajnego radcy Costenobla, który z powodu słabości zdrowia wżął był przed niejakim czasem dymisy.

W tych dniach przybędzie do Berlina poseł pruski przy dworze włoskim, hrabia Usedom.

Montags Ztg dowiaduje się z kompetentnego źródła, że hrabia Bismarck otrzymał w nowym czasie przedłużenie urlopu do pierwszego grudnia i aż do tego czasu pozostanie na zamku Varzin.

Redaktor Kladderatscha, pan Dohm, rozpoczął w zeszłą środę odsiadywać w więzieniu Stadoigtei karę dwutygodniowego więzienia, na którą skazany został za zamieszczenie artykułu, wyszydzającego obrządku kościoła katolickiego.

AUSTRIA.

* Wiedeń, 24 października. Na onegdajszym posiedzeniu izby poselskiej rady państwa stał na porządku dziennym projekt nowego prawa obrony, który przekazano wydziałowi ad hoc wyszukanemu. Lubo wydział ten, wzmożony w tym celu o trzech członków, proponuje może zmiany niejedne w szczegółach, nie zmienia jednakże niezawodnie w niczem głównych projektu zasad, ponieważ zmiany takie doprowadzićby musiały do nowych i obszernych z sejmem węgierskim rozpraw, większość zaś rady państwa unikać zapewne będzie chciała wszelkich wywodów, któreby ponownie doprowadzić mogły do rozstrojenia pomiędzy sejmem przedlitawskim a węgierskim. W tym zresztą razie liberalna rada państwa większość zobowiązaną czuć się może do wdzięczności dla sejmu węgierskiego, gdyż bez jego stanowczego zachowania się nie byłaby się niezawodnie utrzymała trzeźwość tylko służba w wojsku liniowem. Sejm węgierski uparł się na tym naturalnie w swoich jedynie celach, gdyż mu o to przedewszystkiem chodziło, aby prawu obrony nadać ile możności charakter dualistyczny, co mu się też w rzeczywistości przynajmniej pod względem tak nazwanej landwery udało. Nie odpowiada ona pruskiemu instytutowi tegoż nazwiska, lecz raczej „ruchomej gwardji narodowej”, jaką zaprowadziła w roku zeszłym nowa francuska organizacja wojskowa. Landwera ta stoi pod względem całej swej administracji w najobszerniejszym znaczeniu — w czem właśnie leży charakter jej dualistyczny, — pod rozkazami ministra obrony krajowej, który też co do spraw jej bezpośrednio referuje cesarzowi; pod względem czysto militarnym zaś mianuje korona naczelnego dowódcę, który dla zaprowadzenia pewnej jednoci przy rozdziale tej administracji i wojskowego dowództwa naczelnego uwiadamić będzie według projektu ministra obrony o wszystkich swych rozporządzeniach, a przeto poddany będzie bezpośredniej jego kontroli.

Dwa mijają tygodnie od czasu, jak w Pradze zapro-

sposobem; oni chcą panowania nad światem, my w nim rządów ulegalizowanych dobrą i nieprzymuszoną wolą człowieka. Polacy w przeszłym bycie politycznym rozwinieli do ostateczności ustrój, oparty na indywidualizmie, Moskale organizacją niewolniczą doprowadzili do najwyższego stopnia; Polacy w dopiero co minionem powstaniu rozwinieli działanie zależne jedynie od usposobienia pojedynczych ludzi, a więc wolność człowieka uwzględniającą aż do dopuszczenia swawoli; Moskale po powstaniu w akcie wywłaszczenia, w okólniku Potapowa, zabraniającym mówić, i w okólniku Bezaka, nakazującym klócić, rozrywać i psuć rodzinę polską, rozwinieli najbardziej niewolnicze, najokrutniejsze postępowanie systematu antyludzkiego. Tam swawola w dodatku kierunku ducha ludzkiego, tusawola w jego ujemnym zwrocie. Przesilenie niebawem nastąpić musi.

Moskale w ujarzmianiu często naśladowali innych, lecz od pewnego czasu pozostawili po za sobą obcy i mongolski przykład. Gdy siebie zrozumieli, określili i stali się oryginalnymi w nihilizmie, prześcignęli wszystkie sposoby despotyzmu, wymyśliłi najdowcipniejsze katowskie udręczenia. Okólnik Bezaka o rodzinie a Potapowa o języku są arcydziełami niewoli. Po ich ogłoszeniu pyta zdumiony człowiek: jakże kraj widzą mężów więcej obdarzonych geniuszem ucisku, — czyż dzieje powszechne znają większą niewolę nad tę, którą w Polsce zaprowadzili Moskale za panowania Aleksandra II? Zdemoralizować i zniszczyć rodzinę, zakneblować narodowi usta, wskazać to pomysł nadzwyczajny! Patent wynalazku sposobu, ażeby w każdym interesie, w każdej potrzebie człowiek zadawał kłamstwo uczuci, obrażać własną godność, ażeby przeczył sobie samemu, przynajmniej Moskale.

Ofiary w Polsce w obronie praw człowieka stały się odąd codziennymi i tak licznymi, jak wyrazy w mowie, tak rozmaitymi jak jego potrzeby; poświęcenia dla ojczyzny, którą prześladowania zidentyfikowały z ludzkością, pomnożyły się w miliony. Rodzina polska utrzymywana w miłości, to jakby ocalenie walczącego pułku w armii; każdy wyraz po polsku wypowiedziany, to jakby uderzenie żołnierza idącego na bagnety; rozmowa polska to bitwa stoczona z nieprzyjacielem. Polacy przez psucie rodziny z urzędu i zakaz polskiej mowy, położywszy dwojga swa na uczuciach i myśli, z cnoty i z gramatyki zrobili broń polityczną. Gdy mówić kazano, własność odebrano, gdy targnięto się na rodzinę i na religię, tym samym odjęto narodowi wszystko, wszystkie warunki bytu wywrócono, ducha przetrącono i naukę zdeptano. Zdaje się, że niema więcej rodziny, towarzystwa, nie ma społeczeństwa i narodu, nie ma miłości i Boga!

Tak się wydaje kochany przyjacielu, takie właśnie robią te zakazy. Zwątpienie ogarnia przy czątku okrutnych rozporządzeń. Niejeden myśli, że już tu nabrąć w piersi nie będziemy mogli, że nas już zduszą. Gdy jednak pieszysz o ciarach, jakie poczyniłeś dla uboższego

wadzonym został stan wyjątkowy, a chociaż tenże przy ograniczonym swem znaczeniu nie daje się bardzo uczuć w życiu powszednim, to wywiera jednakże wpływ szkodliwy na koła, których przedewszystkiem dotyczy, tj. na prasę i stowarzyszenia.

Prasę czeską prześladowały wprawdzie władze cesarskie w ostatnich czasach z niezwykłą energią i surowością; energia ta atoli i surowość od czasu zaprowadzenia stanu wyjątkowego jeszcze zwiększoną została. W skutek tego te dzienniki czeskie, które jak Correspondenz nie wolały zaprzestać ogłaszania rozpraw o stosunkach wewnętrznych, kolejno byłyby konfiskowane a nareszcie z suspendowane. Tak tedy przestały wychodzić Narodni Pokrok, Narodni Noviny i inne dzienniki czeskie.

Sten ten wyjątkowy uczuwać się także daje pod względem stowarzyszeń. Od czasu ogłoszenia jego potrzebna jest bowiem do wszystkich zgromadzeń a nawet do posiedzeń członków wydziałów i dyrekcyi obecność komisarza policyjnego. Surowo mianowicie bywają obserwowane towarzystwa studenckie, których w Pradze wielka jest liczba. Obserwacyja zaś ta trudnią się nie tylko władze polityczne lecz i rektorowie wyższych zakładów naukowych. I tak przypomina rozporządzenie policyjne z dnia 21 mb. pewien paragraf uniwersyteckiego regulaminu dyscyplinarnego, na mocy którego do wszystkich zgromadzeń a według interpretacyi dyrekcyi policyjnej nie tylko do ogólnych lecz i do zebranych wydziałów potrzebnym jest specjalne pozwolenie rektora. W skutek tego niektórzy towarzystwa zawiesiły już dalsze swe czynności. Słychać tu nawet, że wszystkie w ogóle towarzystwa studenckie wkrótce mają zupełnie być zniszczone i to na mocy tegoż regulaminu, którego §§ 7 i 11 zakazują wszelkie związki akademickie. Prawdziwość tej pogłoski zaręczają wprawdzie z stron kilku; należy się atoli spodziewać, że obecny naczelnik namiestnictwa nie wyda tak surowego rozporządzenia i że tylko rozwiąże towarzystwa, które za szkodliwe i niebezpieczne uzna.

Dwór cesarski przeniesie się w przyszłym tygodniu z Gödöllö do Budy, gdzie zabawi aż do Bożego Narodzenia. Cesarz czasami odprowadzi będzie do Gödöllö dla polowania. — Bawiący już od kilkunastu dni w Peszcie książę Czartoryski, wycieczki korzystając, jak dziennik Ha z ank donosi, z tamtejszego swego pobytu, bierze lekcje języka węgierskiego, który zupełnie zamierza sobie przyswoić. — Hr. Ingelheim, który na ostatku był ces. król. poseł w Hanowerze, a następnie przez dłuższy czas był na odstawce, mianowany został w miejsce hr. Trauttmansdorff poseł w Monachium. Hr. Trauttmansdorff zaś na początku listopada może uda się na swoją posadę jako ambasador do Rzymu.

FRANCYA.

* Paryż, 24 października. Wszystkie dzienniki paryżskie zajmują się codziennie wydaną mapą cesarstwa a sporządzoną, jakęśmy to już wczoraj donosili, w gabinecie cesarza Napoleona. Ta mapa napoleońska poucza nas, że Francja dzisiaj daleko potężniejsza stoi, aniżeli przed 50 laty. Wszystkie urzędowe i półurzędowe dzienniki to przyznają, France pisze, że Francja zdobyła za cesarstwa Algeryję, pozyskała Sabaudyję i Nizzę, strategicznie wzmocniła się na morzu śródziemnym algijskimi portami, z których można opanować całe morze. Dyplomacja stanowisko Francji w Europie jest daleko korzystniejsze, i jeżeli Prusy się zwiększyły od roku 1866, to też dawniejszy system sojuszu został zerwany, Związek północno-niemiecki jest tylko częścią Niemiec, Niemcy południowi są odfekami oddzielnymi; Prusy są osamotnione, i muszą się oglądać za sprzymierzeńcami, Holandya i Luksemburg zostały usunięte z pod wpływu berlińskiego gabinetu. „Atoli,” pisze France, „trzeba rozpatrzeć się w położeniu naszych sąsiadów i przekonać się, co oni zyskali. Tu zważy się widnokrąg i ogranicza się na jedno jedyne państwo, na Prusy. W rzeczy samej Prusy zajęły wszystkie korzyści nagłych przemian, jakie dokonały się w środku Europy. Powiększyły one nie tylko swoje granice, ale także i swoje wpływy. Związek północno-niemiecki stoi sam w sobie i dla siebie, ale że się opiera na sile wojskowej i jest jeszcze upojony świeżymi zdobyciami, to się też można od niego wszystkiego spodziewać i należy się wszystkiego obawiać od państwa, które w XIX wieku

brata twojego, i donosisz, że dla nacieszenia się językiem, wolnych ojców utworem, uciekasz w lasy, i tam bejzawszy się dokola, czy nie ma spiegiu lub Moskale, zaczynasz mówić sam do siebie po polsku, — lub też z pamięci powtarzasz najpiękniejsze ustępy z Woronicza, z Brodzińskiego lub Krasieńskiego, gdy mi piszesz, że swemu synowi po cichu powtarzasz, że język czysty chcą Polakom wydrzeć, ażeby naród zabić; że mu przekazujesz jako najświętszy obowiązek zachowanie tego języka, miłość ojczyzny i staranie o cnotę; gdy to robisz mój przyjacielu, powiadam, nie przegrałś — jestem pocieszony, bo widzę, że zwątpienie nie zupełnie ogarnęło ciebie, że wierzysz.

Tak i wierz, że Polska nie zginie; wierz w jej przyszłość, — a już w tej wierze znajdziesz siłę przetrwania ucisku. W tym właśnie czasie, kiedy jarzmo najdokuczliwiej i najstraszliwiej dolega, jeden z mężów stanu wyrzekł, że niegodnym jest Polaka wątpić w przyszłość narodu. Słowa te wypowiedział Gołuchowski, były minister i namiestnik austriacki w Lwowie. Przeczytałem je, bił zadoła się mi, że charakter urzędowy i umysł, który doświadczył łatwo zwykł się godzić z istniejącym stanem rzeczy, czyni je szczególniejszymi. Poci nas, męczennicy, wojownicy, wszyscy ludzie serca, wiarę w przyszłość Polski posiadali, dziś i nawet dyplomata i minister powiada, że niegodnym jest Polaka wątpienia.

Poczucie lepszej przyszłości i wiara w nią, która jest zarazem wiarą w sprawiedliwość Bożą, rozszerzona w całym narodzie, jest w dniach jego niewoli dźwignią do upadku, niewyčerpanym źródłem życia. Dopóki ono bje, nie zginie! Chwaj więc w sercu ten nieprzebrany skarb, tę moc potężną i według niej oceniaj ludzi. Ci, którzy zwątpili, w każdym objawie widzą rozkład i nawodzą rozpaczliwe głosy końca, są albo niezdolnymi, złamanymi ludźmi, nad którymi litować się należy, albo fałszywymi prorokami, — w każdym razie słuchać ich nie należy. Słuchaj ludzi, co mają wiarę polską, tę wiarę co łączy w jednym uczuciu pomimo różnic religijnych i politycznych a podaje sposoby zrobienia nieskutecznego wszelkie przesładowanie i zniszczenie.

Coroczne spodziewanie się wojny na wiosnę, o którym wspominał, upatrywanie w każdym starciu międzynarodowym walki o Polskę, wyprowadzanie nadziei z każdej kombinacyi dyplomatycznej, z planów rewolucyjnych, jest niewątpliwie objawieniem głębokiej wiary w przyszłość narodu, o której mówiłem. Nie radzę ci jednak, kochany przyjacielu, wiary i nadziei twojej zależnie czynić od tych wojen, kombinacyi i planów. Staraj się o to, żeby żadna sprawa na świecie nie obyla się bez naszej, żeby każda zaważyła o naszą niewolę, jest rzeczą polityczną działania i spuszczanie tego z uwagi nie należy, — ale spełnienie nadziei, przyzwistnienie wiary polskiej, bezpoczynność jest oprzeć na trwałej podstawie, niż wypadki zewnętrzne, należy je oprzeć na gruncie wewnętrznym,

wypowiedziało zasadę, że „siła idzie przed prawem.” Właśnie ten to pruski militarizm z wszystkimi projektami i zachciankami jest przyczyną ciągłego zaniepokojenia Europy. Projekty te, jeżeli miałyby być urzeczywistnione, musiałyby koniecznie zająć uwagę Francji. Pruska załoga w W. Księstwie Badenickim, pruski posterunek na moście w Kehl, musiałyby przyprowadzić do groźnych zawiązków. Ta przyczyna lub też utajona żądza zdobywczy zmienia znacznie równowagę sił po obu stronach Renu. W miejsce złamanej równowagi terytorjalnej trzeba zaprowadzić równowagę wojkową. Tego dokonała Francja z energią, ale też i z lojalnością, czego nikt zaprzeczyć nie może. Tymczasem, abyśmy się mieli dość na tym rozpisywać. Cała Europa wie o tem, że te zbrojenia są jedynie defenzywnego natury i że nie zagrażają żadnemu państwu, żadnemu narodowi. — W ten sposób została przywrócona równowaga i to, jeżeli się nie mylimy, z naszą korzyścią. Chwilowo rozdzielona, może teraz Francja być spokojną o swoje stanowisko w Europie. — Reorganizacya naszego wojska, udoskonalenie naszej broni usnęły słuszne w tej mierze obawy rządu i narodu. Obecnie nie potrzebujemy się niczego obawiać. Uznaliśmy Związek północno-niemiecki, i nie zagrażamy mu wcale. Nie dajmy do powiększenia granic, zerkliśmy się owarcie wszelkiej myśli zdobywczy. Niechaj nasi sąsiedzi okażą się równie umiarkowanymi, niechaj poprzestaną na dość wielkich korzyściach, jakie osiągnęli przez nadzwyczajne szczęście, a spokój Europy będzie na długi czas zapewniony.

Temps pisze z powodu okólnika rozesłanego przez prowizoryczny rząd hiszpański do swych dyplomatycznych agentów na dworach zagranicznych: „Okólnik sam nie wyjaśnił nam wcale, jakęśmy się spodziewali, niektórych wątpliwości, które się w nas zrodziły, gdyśmy pierwszą wiadomość o nim odebrali na drodze telegraficznej. Dotąd trudno wiedzieć, czy rząd będzie za plebisycem, przeciw któremu się oświadczyła junta madrycka. Za to przekonujemy się, że rząd nie miał odwagi rozstrzygnąć śmiało kwestyę wolności sumienia.”

Według Etendard Ferdynand, król portugalski, odstąpił stanowczo od kandydatury do tronu hiszpańskiego. To samo potwierdza Avenir nationale. France nie przyznaje prawdziwości doniesieniu, podanemu przez Figaro, jakoby generał Goyon, który przed kilku dniami przybył do Pau, otrzymał polecenie przedłożyć królowi Izabelli, ażeby sobie obrała inne miejsce na rezydencyę.

Uspokojenie pokojowe gabinetu cesarskiego miało spowodować marszałka Niela do podania się do dymisy. Wiadomości tej zaprzecza Etendard.

Do Indépe. belge piszą z Paryża, że bardzo sympatyczna zmianka w Monitorze o pobytych pruskiej księżniczki w Paryżu naprowadza na domysł, że pobył córki Wiktorji nie będzie bez wpływu na przyjazne stosunki między Francją a Prusami.

HISZPANIA.

* Obecne położenie Hiszpanii nie da się łatwo określić, wszystko bowiem nosi na sobie charakter tymczasowości. Nie pewną jest dotąd, jakie będzie ostatecznie obrana forma rządu, dalej w razie zgody na rząd monarchiczny, kto będzie na tron powołany. Położenie rzeczy może się wyświecić dopiero na ustawodawczym sejmie, który najrzejchlej zostanie zwołany dopiero pod koniec bieżącego roku. Tymczasem stronnictwo Karola zaczyna na dobre działać i znajduje nie małe poparcie w duchowieństwie hiszpańskim. Ferdynand, król portugalski rzekł się stanowczo swoich praw do korony hiszpańskiej, przez co widoki Karola i księcia Montpensier znacznie się polepszyły. Serrano i Prim są przeciw formie republikańskiej; książę angielski jak i włoski mają za sobą bardzo szczupłe stronnictwo; król portugalski zachowuje się biernie, podczas gdy naród portugalski jest wręcz przeciwny unii iberyjskiej. Pozostaje zatem jedynie trojka burbońska: Karol, książę Asturyi i Infanta Ludwika wraz swym małżonkiem z domu orleańskiego.

Obecnie zajmuje się rząd prowizoryczny przedewszystkiem kwestyą finansową, jak nie mniej o porządkowaniu spraw kościelnych i szkolnych. Co dotyczy klasztorów, wiadomą jest rzeczą, że w r. 1837 zniszczono ich połowę.

na własnej sile, na wyrobieniu duchowem i moralnem. Znając charakter polskiej walki z wrogiem, obejmując dobrze położenie, potęgę i sposoby oburstron, wiedz, że Moskwa z ducha swojego parta jest do podeptania nie już tylko praw narodu, ale i człowieka, czego dowodem są liczne ukazy, okólniki a szczególnież więcej wymienione, wiedz, że ten, starając się byćdziesz w imię oczenia Polski ocalić w sobie najpierw prawa człowieka.

Polskiego charakteru cechą jest indywidualne rozwinięcie. Węć pod tym parciem przeciwnym, zachowując czystość twojego serca, światła rozumu i godność woli, kształć moralność, wyrabiając charakter, tym samym wykształcisz siłę, która nie dopuści Moskwie zamienić naród, przez nią podbitych na biernie, jak plemiona azjatyckie, beznymne, niewolnicze tłumy. W sobie ludzkość i Polskę ocalaj. Jest to praca mozolna i ogromna, lecz za to ona zwąglania nie dopuszcza, nie grzebie wiary przy upadku nadziei na zewnętrzne kombinacye; lecz za to strzeże od bezczynności, tej matki zwąglania i śmierci, a ma to do siebie, że w miarę własnego wydoskonalenia samem życiem czyni propagandę. Nie możesz dojść do wydoskonalenia swojej duszy, bez przejścia jej miłością Boga i bliźniego. Miłość zaś urąguluje twoje stosunki do wszystkich w sposób braterski. Chłop czy żyd, ciemny czy wykształcony, ubogi czy bogaty, zarówno ci drogimi będą i jednako w ukołochani. Wspierając dłoń i sercem każdego, co się do ciebie zbliży, łagodnością i pobłażliwością chrześciańską znacząc twoje postępowanie, nie będziesz nawet nieprzyjacielem nienawisli wyrażać i okazywać, iż zle tylko w nim a nie on sam jest przedmiotem twojego wstrętu. Przypominam ci niektórych z towarzyszy wygnania. Pamiętasz jak oni wpływ wywierali na całe otoczenie. August Neimark, który był na Kaukaz wygnany, wszak nieprzyjacielem nigdy ustępstwa z narodowości, z przekonania i z cnoty nie robił, a zawsze go pokonywał niezmąconą pogodą duszy i słodczą mową swoją. Aleksander Wężyk zbrodniarzem w Nercyńsku poprawił. Moralność, wykształcenie, sumiennosc, akuratność w stosunkach, pracowitość, okryty tak powaga wygnawców na Syberji, że rzec można, samo zbliżenie się do nich czyniło krajowców lepszymi. „Nie możemy ich nienawidzić”, mawiali o nich Moskale i stróż kopalni, „bo są poczciwi, nikomu zle a wszystkim dobrze czynią.” Nigdzie dobitniej wielkie, polityczne znaczenie cnoty nie odznaczało się, jak tam właśnie na wygnaniu, gdzie jak chrześciański lwom na arenie rzymskiej, tak tam Polacy rzuceni byli na pożarcie poniżeniu, pogardzie, nędzy i tęsknocie. Wyższą cywilizacyą ludności syberyjskiej niż tej, która w moskiewskich guberniach zamieszkuje, temu to osobistemu wpływowi i moralnemu wyrobieniu wygnawców głównie przypisać należy.

Jeżeli więc nam niewolnicy związani wyrokiem katów swoich poprawiali, sobie stanowisko wpływowo wyrobili i pracę polską prowadzili, — prowadzić ją można i w kraju pomimo najokrutniejszego prześladowania. Armia szpie-

Według urzędowej statystyki było w r. 1860 jeszcze klasztorów, w których przebywało 12,990 zakonnic. Liczne utrzymanie tychże kosztowało 8,990,000 realów. Liczba kapelanów, kościelnych, organistów i śpiewaków zajętych przy tychże klasztorach wynosiła 2174 osób. Ich utrzymanie kosztowało 3,921,086 realów. Opat tego było w Hiszpanii r. 1860 ośm zakonów męskich, czających 719 osób w 32 klasztorach. Od roku 1860 układano wcale statystyki klasztorów. W r. 1833 w Hiszpanii jeszcze 31,276 zakonników.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dekret, wszystkim obywatelom państwa służyć prawo wyrażać swych myśli w publicznej prasie, bez wszelkiego pozwolenia z strony władzy. Przepięstwa prasy będą sądzić wedle zwyczajnego prawa karnego. Za dzienniki są autorowie artykułów oświadczeni odpowiedzialnymi, w razie, jeżeli ich nazwiska właściciele tychże dzienników, książki, broszury i pisma ulotne są równie autorowie powiedziani, jeżeli zaś ich nazwisko będzie zatopione, w kim razie odpowiadają wydawca lub drukarz. Ostateczny trybunał wyłączone dla prasy zostanie zniesiony, cenzura dla dzieł dramatycznych. Dyrektory teatrów lub przedsiębiorcy będą odpowiedzialni za wszelkie przesilenie, czepki moralności lub ubliżenie obyczajom w sztukach przedstawianych na scenie.

W Madrycie zostanie wniesiony kościół protestancki w Sewilli zaś synagoga. Kościół św. Franciszka w Madrycie zostanie zamieniony na panteon narodowy, w którym będą umieszczone posągi wszystkich wielkich mężów półwyspu.

Cesarz Marakoński uznał nowy rząd hiszpański. Ostatnie telegramy, jakie otrzymaliśmy o sprawach hiszpańskich, brzmią, jak następuje:

Madryt, 25 października. Gaceta ogłasza dekrety ministra skarbu, Figuerola, znoszące znaczna część wchodzących od artykułów konsumcyjnych, mianowicie kawy, herbaty, cukru, kakao, cynamonu, piwa, korzennej i ryb morskich. celem poparcia handlu zamorskiego. Dalszy dekret ministra skarbu mianuje p. Contero dyrektorem banku. — Correspondencia donosi, że książę i księżna Montpensier dozwolono powrócić do Hiszpanii, jeonakże wstrzymują odjazd swój na dni kilka, by zadowolić prowizorycznemu nie zgotować ambasadorów.

Madryt, 25 października. Francja zdaje oświadczać, że te same co dawniej chce utrzymać z Hiszpanią stosunki przyjaźne. Podobne oświadczenie zdał nuncjusz w Paryżu. — Junta w Barcelonie rozwiązała się wkrótce. — Junty Ferrol, która się sama jedna tylko wzbierała na morzu, wysłał rzed komisarza.

Madryt, 25 października. P. Olozaga uda się do osadnej misji rządu do Paryża i Londynu. — Liczne demokratyczne zgromadzenie odbyło się po południu; wybrało komisję, która ma ustanowić program stronnictwa.

Madryt, 26 października. Dziennik Novedad żąda, aby wkroczone przeciw byłemu generałowi-kapitanowi Katalonji, hrabiemu de Cheste, ponieważ tenże zbiedzacz naród i armii. — Junta Sewilli ogłosiła przy rozwiązaniu swym manifest, kończący się słowami: „Precz z bełkotliwą i pośrednią dyktando!”

Londyn, 26 października. Według telegramu T. mes'a ogłoszono oczekiwany manifest rządu prowizorycznego, wolność religijną według wzoru angielskiej i inne obywatelskie i polityczne swobody. — Według telegramu z Havany z dnia 24 mb., odparto zostały w Lima przez powstańców wojska gubernatora.

Telegramy.

Kiel, 25 października. Podług nadeszłego doniesienia parowa łódź kanonierska „Delphin” wypłynęła dniesio 24 mb. z Buickderek do ujścia Suliny.

Stralsund, 26 października. Parowiec pocztowy „Pommerania”, który wczoraj z rana o godzinie 1 1/2, w Malmoe odpłynął, przybył tu dopiero dziś o godzinie 1 1/2 z rana.

Szajbarkarza (Heydekrug), 26 października. Pr. wyborach landrata tutejszego powiatu stany powiatowcy rzekli się przysługującego im prawa wyboru i podali petycyę o zainicjowanie landratem dotychczasowego zstępcę landrata barona Lynckera.

Rendsburg, 26 października. Na dzisiejszym posiedze-

niach, czynowników, profesorów, gazeciary, właścicieli i kupców moskiewskich z przepisami Murawiewa, z referacją Milutyna, z pomysłami Solowiewa, z rozkazami Kaufmanna, z rozporządzeniami Bezaka, z okólnikiem Potapowa i piórem Katkowa, bezsilną się okazała przeciwność. Iż działanie dla systemu, jaki Moskale zaprowadziły, straszniejsze jest od wszelkich spisków. Wykreślić nie można. Cnota bodziec w sobie znajduje, nie potrzebuje się naradzać, znoważ — jest to konspiracyja duszy a nie ludzi. W bitwie na orzę górą być może krzywdzący; w walce na rozumu figlem sofistycznym, kłamstwem i nieuczonym można się wykreślić, ale w wojnie na cnoty wygrywa zawsze sprawiedliwy. Bądźmy więc sprawiedliwymi!

W nihilistycznym zniszczeniu, jakie Moskale u nas zrzadzili, ratując przez zniszczenie duszy i życia indywidualność, zachowa się pierwsiatki, z którymi Moskwa car ska nigdy w parze nie pójdzie, pierwsiatki rodziny, społeczeństwa i narodu. Straszna wojna, jaką od lat stu z nami prowadzimy, stała się do tego stopnia wszechstronną i rozmaitą, iż ją prowadzimy dzisiaj na każdym polu. Zastój w niej z tej strony Moskwy sposobów wyrotności filozofii sprawiło, iż w rachunek polityczny bierzemy już najsubtelniejsze objawy myśli i uczucia, że, ducha stawiając za tarczę, wyrabiać musimy wojowników niespożytych moralnie, charaktery wielkie, które po przegranej lekceważym i nędzą nie zrażają się, po wygranej oklasków nie bogatejkają, a jak dla okazania cnoty — dzienników, tak dla pięknej śmierci — wystawy i sceny nie potrzebują. Gdyby inne usiłowania są niemożliwe, usiłowania cnoty w każdym położeniu, w więzieniu i w kraju, na więzieniu zamienionym, są możebne.

Kto więc mówi, że na Litwie i na Rusi nie dzisiaj dla sprawy polskiej działać nie można, myli się, bo oto i tam, jak w całej Polsce, obszarne pole pracy przed nami, które, jak ujął policyjnie, tak też i określić się programem nie może daje. Ty znasz tę pracę, kochany przyjacielu, znasz ją dobrze i wiesz, że przy niej łatwo zachować język, waleśność i religij. Patrzałeś i widziałeś, jak niewolnik Litwy wał się wolnym pomimo katongi, zasobnym pomimo łupieżstwa, panującym gdy praw był pozbawionym, i wiesz, że te sposoby podaje staranie około własnej duszy i uważa czujna na własne postępowanie — jednym wyrazem, cnota.

Gdy mnie więc pytasz, co robić i jak sobie poczynić w nieznosnym i w niebawym ucisku; w czasie kiedy z urzędu jawnie demoralizują, kiedy nawet mówić po polsku zabraniają — uważałem za obowiązek przypomnieć ci te drogi, które nas już raz uratowały i powiedzieć ci, że w usiłowaniu cnoty szukać należy wyjścia z prześladowania, w którą nas niecierpliwość i nieroztropność wtrąca.

Przysyłając ci te słowa rozwiń i doświadczaj, łączę z niemi dla ciebie i dla wszystkich na Litwie i na Rusi braterskie pozdrowienie i dobrą otuchę.

Dnia 24 października 1863.

sejmu prowincjonalnego wniesiono i przekazano projekt do prawa, dotyczący się uregulowania trybu obrad. Regulamin obrad przyjęto w końcu obrad.

Baden-Baden, 26 października. Wczoraj przed południem podpisano nowy układ telegraficzny a konduktora telegraficznego zamknięto. Nowy ten układ ma być w życie wprowadzony najpóźniej z dniem 1 1870 roku.

Kopenhaga, 26 października. Na podstawie wiadomości zapewnić można, że wiadomość podana przez Etendard, jakoby Dania w kwestii północnego węgla była wystosowała bezpośrednio notę do Prus, nie jest uzasadniona. W dotychczasowym stadium kwestii nie zaszła żadna zmiana.

Paríž, 26 października. Monitor pisze: Papież nie zamierza dać Francji i cesarzowi nowy dowód sympatii i swego uznania, uda się dnia 26 mb. do Vecchii, by pobłogosławić wojsku francuskiemu przed nowe roboty fortyfikacyjne.

London, 25 października. Wobec sprzecznych poglądów oświadcza Observer, że odebrał stanowcze oświadczenie, iż pomiędzy lordem Stanley a posłem amerykańskim Reverdy Johnson stanęła ugoda co do pretensji amerykańskich a amerykańskich obywateli, wyników powstania stanów południowych, która potrzebuje jeszcze ratyfikacji rządu północno-amerykańskiego.

London, 25 października. Wobec sprzecznych poglądów oświadcza Observer, że odebrał stanowcze oświadczenie, iż pomiędzy lordem Stanley a posłem amerykańskim Reverdy Johnson stanęła ugoda co do pretensji amerykańskich a amerykańskich obywateli, wyników powstania stanów południowych, która potrzebuje jeszcze ratyfikacji rządu północno-amerykańskiego.

London, 25 października. Wobec sprzecznych poglądów oświadcza Observer, że odebrał stanowcze oświadczenie, iż pomiędzy lordem Stanley a posłem amerykańskim Reverdy Johnson stanęła ugoda co do pretensji amerykańskich a amerykańskich obywateli, wyników powstania stanów południowych, która potrzebuje jeszcze ratyfikacji rządu północno-amerykańskiego.

London, 25 października. Wobec sprzecznych poglądów oświadcza Observer, że odebrał stanowcze oświadczenie, iż pomiędzy lordem Stanley a posłem amerykańskim Reverdy Johnson stanęła ugoda co do pretensji amerykańskich a amerykańskich obywateli, wyników powstania stanów południowych, która potrzebuje jeszcze ratyfikacji rządu północno-amerykańskiego.

Berlin, 26 października. Wczoraj wieczorem umarli tu malarz krajobrazów prof. Edward Hildebrandt w skutek reumatyzmu w stawach.

Paríž, 27 października. Monitor ogłasza nominację 32 szefów batalionowych i 16 szefów szwadronów w gwardii ruchomej armii francuskiej.

Madryt, 26 października. Demonstracja wina miała tu miejsce przeciwko karze śmierci, obrabie i morderstwu. Wzburzenie było tak wielkie, że jęły, młodzi w tej mierze, co zdaje się, ostatecznie skłoniło do ustanowienia moratorium.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

Wiedeń, 27 października. Presse donosi, że wczoraj wieczorem posłowie wydziału obrony krajowej usprawiedliwili barona Konieckiego siły wojennej 800,000 żołdów, w mowie pełnej znaczenia, w której wyraził swoje stanowisko.

czego jednak Goździaszek nie pozwolił. Krowa tymczasem zdechła. Goździaszek oprawił ją, a przy zdzieraniu skóry była mu córka pomocna, mięso zaś kazał gotować i jeść. Za niedługo zaczęła mu puchnąć głowa, co jednak nie było mu dosyć powodem do zaniepokojenia. Dopiero w dwa, czy trzy dni, gdy obrzmienie głowy, twarzy, szyi i piersi do połowy było tak znaczne, że był nadęty jak pęcherz, przybył Goździaszek z córką do lekarza do Jarocina, który jednak pomocy udzielić już nie mógł, bo już było za późno. Następnego dnia Goździaszek z tym światem, a zaraz po nim córka. Żona zmarłego, która również jadła mięso, lecz nie była pomocna przy oprawianiu krowy, dostała na przedramieniu dwie czarne krosty. Spostreższyż to, udała się natychmiast do dra Niklewskiego w Jarocinie po pomoc lekarską, który jej krosty wypalił i zrobił nacięcie, że zostało przy życiu. Obrzmienie głowy zmarłego było tak znaczne, że powiększała ją w dwa tygodnie. Takie są skutki niedowiarstwa i skępstwa, jakie napotykać u naszych włościan.

Narzekanie na puszcę jest u nas powszechne. Od kilku tygodni nie mieliśmy deszczu. Pogoda jesienią przychylna się wprawdzie do wczesnego posprzątania ogrodów i perek, których zbiór jest całkiem zadowalający, i do rychłego zasiewu zimowego, lecz dla ciągłego braku deszczu pola tak zeszłe, że miejscami orać nie podoba. Dziś spadło wprawdzie cokolwiek deszczu mrzostego, lecz to bynajmniej nie wystarczy, gdyż ominała dla długotrwałej posuchy miejscami albo wcale wschodniej nie chce, albo też bardzo rzadko pochodzi. Po dominacji jeszcze wszystkie nie obsiane, będą zatem ostatek wysiewów dla ogólnej posuchy opóźnione. Kartofle zachowane w ziemi zaczynają się psuć, dla czego gospodarze z niemi uchodzą do sklepów i placą drogą dzierżawę.

Rzecznik i notariusz Trzaska, w miejsce p. Boelmana dotychczasowego, objął już swój urząd.

W pobliżniej nam wiosce Kowalewie zakończył tych dni żywot dożyłszy 80 lat Radziłowski, dawny dziedzic Lutyń i zięć nie odwołanego s. Józefa Kurciewskiego, dyrektora Ziemstwa. Strata ta ciężko dotknęła sześcioro siostr i teściową zmarłego, panią dyrektora Kurciewską, szanowaną powszechnie dla rzadkich cnót matronę.

(P.) Z pod Smoleńska, 26 października. Okolica nasza tak jak wiele innych nie jest wolną od pożarowych nieszczęść. I tak w powiecie wachowskim, we wsi Bukowku, wybuchł ogień z dnia 25 na 26 o godzinie 9 wieczorem a przy gwałtownym wicherze wnet oparował dwie zagrody gospodarskie, gdzie się spalił dom mieszkalny, stodoła i obory. Wsi Bukowiec składa się z przeszło 60 osad polskich, gospodarskich a nie posiada ani siłki, ani narzędzi do gaszenia pożaru. Dziwną jest rzecz, że nie widzieliśmy z pobliza żadnej pomocy, jeżeli dotychczas obywateli mieszkających w Bukowku nie nieszczęście sąsiada, przypatrzyli się z dala ogniom i pilnujących własnych zagrod, łatwo pojmujemy, że cała wieś, gęsto chałupami pod słomą nasładą, przy mocnym, jak wtedy było wietrze, mogła się stać pastwą płomieni. I takby się też było stało, bo już trzecia zagroda zajmowała się poczęła. Siłkawa przybyła z Machcina, lecz użyć jej wcale nie było można. Słuszna jest tutaj należąca panu Józefowi Sołdzińskiemu z Niem. Popowa, który z dwumilowej przeszło odległości przysłał urzędnika z ludźmi i siłkami i tę to jedyną pomoc przysłać trzeba, że trzecia, już się zaczynająca palić osada uratowana, straszliwy żywioł przytłumiony i może kilka set dusz od nędzy uchronionych zostało. Na ogólne podziwienie i głęboką wdzięczność zasłużył sobie kowal Rydychowski z Popowa, nieustraszoną a może za daleko posuniętą odwagę, który wynosił sprzęty w płomieniach już pograżonego domu z pobliskich Osokowic, które są siedziskiem obwodowego komisarza i żandarmerii, nie było żadnej pomocy ani też nie widzieliśmy urzędnika policyjnego. Dopiero na drugi dzień o godzinie 9 z rana przybył na pogorzelisko żandarmeria z komisarzem. Ogień był podłożony — sprawcy dotąd nie wykryto.

?? Chelmo, 25 października. Już w nrze 236 Dziennika Poznańskiego czytaliśmy, iż proboszcz polowy ks. Namszanowski z Królewca, który 11 b. m. konsekrowany został na biskupa, uczęszczał do gimnazjum chełmińskiego, z tego powodu mieliśmy szczęście w naszych murach go dziś oglądać. Przesiadając się bowiem z Królewca do Berlina, gdzie odtąd rezydować będzie, czynił najgorętszym życzeniem serca swego zadość na miejscu wykształcenia swego pierwszego Boga modły i ofiarę dziękczynną złotą. Najprzewielebniejszy ks. biskup przybył już dzień przedtem wieczorem z Pelplina w towarzystwie ks. doktora Wygockiego, kapłana biskupiego i zawiązał do pana dyrektora dr. Łożyńskiego, byłego nauczyciela swego. W niedzielę rano o godzinie 9 udał się ks. biskup do tutejszego kościoła gimnazjalnego, w którym uroczystą mszą św. pontyfikał celebrował, przy której asystowali ks. dr. Borrassek, ks. dr. Wysocki i księża Rakowski, Bielecki, Orlowski. Uczniowie gimnazjum, pod dyktando nauczyciela śpiewu p. Ogurkowski-g, wykonali mszę gminną Brościa z F. i na końcu odpiewali chór: „Głosno po wszystkich światach niech brzmi Jehowy wielkie imię” z Ałali przez J. A. P. Schulza z towarzyszeniem wielkiej orkiestrowej muzyki, także przez uczniów wykonanej. Śpiew jako muzyka była dobrą, dobrze wyćwiczoną i bardzo śliczną, dla tego podobają się ogólnie. Śniadanie w hotelu de Rom skończyło uroczystość 6 dzisiejszą, na którym i ks. biskup Namszanowski, p. landrat v. Stumfeld, major tutaj zarządzający batalionem, kolegium nauczycielskie, jako i wielu obywateli miasta obecni byli.

Dziś wieczorem odejźdża ks. biskup do Poznania.

Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała francuskiego Jaquinota, a nawet samego naczelnika instytutu geograficznego w Gotha, Petermana, który formował wpływem swym i nakładem wyprawy niemiecką do biegun północnego w tym roku, i która wróciła nie nie sprawiwszy. Przygotowanie okrętu idzie z pospiechem, bo już w styczniu roku przyszłego wyprawa musi wyruszyć.

— Wyprawa francuska do biegun północnego. Wiadomo, że pan Lambert, członek towarzystwa geograficznego (bureau de Longitude), podał plan tej wyprawy, różniący się od innych ten głównie, że nie z oceanu Atlantyckiego ale Spokojnego wyprawa zamierza się dostać na ocean Lodowaty. Po ogłoszeniu tego projektu i dostatecznym objaśnieniu prawdopodobnego powodzenia, świat naukowy paryski przejął się przekonaniem pana Lamberta i wielu głośno imienia mędzów z różnych warstw społeczeństwa francuskiego postanowiło go popierać wpływem i pieniędzmi. Cesarz dał 50,000 franków na poczet kosztów, mających wynosić 600,000 franków, które, gdyby się nie zebrały, wyprawa miała być zaćniona. Proponujący ją uczoney objaśniali Francję, zyskując zwolenników dla swej myśli i miał przeto 100 odczytów, słuchających do niej, w najznakomitszych miastach. Więcej jak 80 komitetów utworzyło się do popierania myśli pana Lambert. Zrealizowanie jej niemyślnie jest podług niego i wielu innych uczonych, a także komendora marynarki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Maury, i admirała franc

